GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską 20000 mk. :—: :—:

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 2000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 800.— marek. :—: :—: :—: :—: :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 40 | Toruń, środa dnia 24. października 1923 | Rok I

Zdolność płatnicza narodów.

W jednem z pism przytoczono niedawno temu, bardzo interesujące wiadomości, zaczerpnięte z pracy jednego z uczonych Anglików, w sprawie zdolności płatniczej narodów. Ta sprawa zainteresowała obecnie opinję poważną z powodu twierdzenia Niemców, że nie są w stanie zapłacić tej sumy odszkodowań, jaką na Niemcy nałożyły państwa koalicyjne t. zn. 132 miljardów marek zł. Jak wiadomo (pisała już o tem „Gazeta Narodowa“ w Nrze 12 z 18 lipca) — rząd angielski, wbrew stanowisku rządu francuskiego, uważał, że twierdzenia Niemców o niemożliwości uiszczenia tej sumy nie są postawione podstawy i że wobec tego należałoby zbadać zdolność płatniczą Niemiec. Obecnie sami Anglicy przypominają z przeszłości różne wypadki, kiedy podobnie zdawało się, że kraj nie podoła nałożonym nań ciężarom, a jednak okazało się to niezgodnie z prawdą.

Po przegranej wojnie w 1871 r. Niemcy nałożyły na Francję 5 miljardów franków złotych, co zdawało się nie do uskutecznienia. Jednak Francja — co prawda przy pomocy innych państw — zapłaciła tę sumę w ciągu 2 lat. Podobnie z historji Anglji znane są wypadki, że po przegranej wojnie, kiedy dług wyniósł 50 miljonów funtów szterlingów, rozpaczano, a jednak mimo że dług ten po tem wrósł do 80 i 140 miljonów a po następnych wojnach dług rósł dalej — Anglja bynajmniej nie upadła. W Anglji również dowodzono, że ciężar bezpośrednich podatków, wynoszący 200 miljonów funtów szterlingów przechodzi zdolność płatniczą społeczeństwa angielskiego — tymczasem później uzyskano, wobec potrzeby, sumę trzykrotnie większą. „Potrzeba jest matką wynalazków“ — i źródłem ofiar.

Przytoczone fakty przypominają podobne dowodzenia u nas i nie z powodu opłat na rzecz obcych, ale wtedy, gdy chodzi o danie Państwu, własnemu Państwu, możności utrzymania się i rozwoju. Ilekrotnie podnosi ktoś konieczność zwiększenia dochodów państwowych, bezpośrednich i pośrednich, aby budżet doprowadzić do równowagi i w ten sposób uratować się od spadku pieniądza i jego drukowania — zawsze podnoszą się z różnych stron głosy: tym projektowanym ciężarom nie podołamy! I cóż się dzieje? Pieniądze drukuje się dalej, rząd musi oszczędzać na najpotrzebniejsze wydatki, od których zależy rozwój kraju, pieniądz dalej spada i wtedy wszyscy opłacają najsroższy haracz bo tak zwany podatek emisyjny. W rezultacie więc ponosi się ofiary pieniężne, ale nie te, które idą na dobro ogólne i własne, ale te, które wszystkim szkodzą. Raz trzeba zrozumieć, że musimy jak najszybciej uzyskać równowagę budżetu przedewszystkiem przez: 1 dostateczne, nie za niskie i równomierne obciążenie podatkowe wszystkich warstw, 2) wprowadzenie do wymiaru podatków stałego miernika, jakkolwiekby on się nazywał, aby nie był nagrodzony ten, który później płaci i aby na tem skarb Państwa nie cierpiał. Wielkość tego obciążenia, jakie na nasze państwowe cele jest potrzebne, jest drobnym okruchem w porównaniu do tych obciążeń, jakie są wprowadzone w innych państwach, nie mówiąc już o tych olbrzymich ciężarach, jakie płaciły po wojnach inne państwa i jakie mają płacić i płacą obecnie Niemcy. Obecna katastrofa pieniężna w Niemczech nie jest skutkiem tych sum, jakie Niemcy już wpłacili na rachunek odszkodowań, ale następstwem polityki oporu, niechęci do płacenia i gry spekulacyjnej, które doprowadziły do zajęcia przez wojska francuskie Zagłębia Ruhry. Ciężki kryzys, jaki my przeżywamy obecnie nie jest skutkiem wielkich wydatków państwowych (są one bardzo małe w stosunku do potrzeb) ale nie należytego i nierównomiernego obciążenia podatkowego różnych warstw społeczeństwa.

I to się musi zmienić. K. M.

Wiadomości polityczne.

Sprawy polskie.

Odpowiedź min. Seydy.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 18 bm. minister Seyda odpowiedział na poszczególne kwestje interesujące opinję publiczną — odpierając zarzuty lewicy w sprawie wyborów do Ligi Narodów w sprawie Wilna i wyroku trybunału haskiego.

Do spraw tych jeszcze powrócimy i omówimy je przy sposobności obszerniej.

Powszechna służba wojskowa i wybuch w Cytadeli.

Sejmowa komisja wojskowa obradowała nad artykułem projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, traktującym o ulgach w służbie wojskowej.

Przyjęto za zasadę, że wszyscy uznani przy badaniu za niezdolnych do służby wojskowej muszą otrzymać wyszkolenie wojskowe, tylko ci, którym będą przyznane ulgi, będą mieli prawo do służby wojskowej skróconej, wynoszącej najmniej 5 miesięcy. Prawo do ulg będą mieli jedyni żywiciele rodzin i osieroconego rodzeństwa oraz właściciele mniejszych gospodarstw rolnych, uprawianych samodzielnie. Dłuższą dyskusję wywołał art. 58 projektu ustawy, traktujący o terminach odroczenia dla uczniów szkół publicznych, słuchaczów teologji i szkół rabinackich. Ze względu na żądanie Żydów ortodoksyjnych, aby prawo odroczenia przyznano wszystkim szkołom rabinackim, nawet nie koncesjonowanym przez państwo, odesłano ten artykuł do podkomisji celem uzgodnienia ze stanowiskiem Min. W. R. i O. P. Następny artykuł przyjęto w myśl uchwał podkomisji i w ten sposób zakończono drugie czytanie projektu ustawy. Obecnie obradować będzie podkomisja wojskowa i prawnicza nad odesłanemy do niej artykułami, traktującemy specjalnie o postanowieniach karnych.

Na posiedzeniu w dniu 18 bm. komisji wojskowej dokonano również podziału referatów przyczem referat wniosków w sprawie wybuchu na Cytadeli warszawskiej powierzono pp. Wichlińskiemu (Ch. Dem.) i Liebermanowi (PPS.)

Komunikat M. S. Wojsk. w sprawie wybuchu w Warszawie.

Donoszą z Warszawy, że w związku z oświetleniem przyczyn wybuchu na Cytadeli warszawskiej w niektórych organach prasy ukazały się wzmianki, iż eksplozja została wywołana skutkiem samoczynnego zapalenia się prochu włoskiego. M. S. Wojsk. komunikuje, że wersje te zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ komisja złożona ze specjalistów kompetentnych, która według ustalonego planu przeprowadza kontrolę prochu a ostatnio badała prochownię na Cytadeli między 13 a 27 sierpnia b. r. stwierdziła, iż wszelkiego rodzaju zapasy prochu, znajdujące się w prochowni, które wybuchły w dniu 13 października, a w tej liczbie i proch włoski były w tym stanie, który absolutnie wyklucza możność samoczynnego zapalenia się.

Kredyty na rezerwę zbożową.

Minister skarbu wyasygnował 60 miljardów kredytu dla Głównego Urzędu Żywnościowego w Poznaniu na zabezpieczenie rezerw zbożowych

Na tropie zbrodniarzy.

Warszawa, 20. 10. (Tel. wł.) Zeznania naocznych świadków wybuchu prochowni w Cytadeli warszawskiej dowodziły, że zauważono pewnego mężczyznę, który zbliżył się do prochowni a później począł co sił od niej uciekać.

Dochodzenia, poczynione przez władze śledcze za tym mężczyzną stwierdziły, że został on po wybuchu opatrzony w pewnym szpitalu. Nie stwierdzono jednak wówczas jego nazwiska.

Władze nie przestając śledzić za tym osobnikiem wpadły wreszcie na jego ślad. Udał on się mianowicie w kierunku Baranowicz, a we czwartek udało się aresztować nieznajomego, który zamierzał przejść granicę w kierunku Rosji.

Patrol graniczny przyaresztował człowieka, który zapytany co robi o późnej porze wieczornej tak blisko granicy nie umiał na to odpowiedzieć. Aresztowano go i przy bliższem badaniu stwierdzono lekkie rany na głowie. Znaleziono przy nim wiele materjału obciążającego tak jego samego jak i wielu z przywódców znanych władzom z działalności wywrotowej.

„Dziennik Wileński“ donosi, że sprawcy udali się zaraz po wybuchu na dworzec wileński i wyjechali do Wilna, gdzie do chwili przetransportowania ich przez granicę sowiecką znaleźli schronienie w kołach bolszewicko - białoruskich.

Dalsze dowody współczucia.

Prezyd. Rzplitej otrzymał w dalsz. ciągu liczne dowody współczucia z pow. katastrofy wy wody współczucia z powodu katastrofy wybuchu prochowni na Cytadeli warszawskiej. Między innemi otrzymał w dniu wczorajszym serdeczne pismo od komandora Hiltona Younga z wyrazami serdecznego współczucia dla państwa i pozostałych po ofiarach katastrofy.

Informacje dla p. Hiltona Jounga.

Jak donoszą z Warszawy — celem zaznajomienia p. Hiltona Younga ze stanem skarbowości, dostarczono mu zestawień kasowych i rachunkowych za pierwsze 8 miesięcy dla lepszej orjentacji przeliczonych na złote polskie.

Polacy z Litwy Kowieńskiej.

U premjera bawiła 19 bm. delegacja Polaków z Litwy Kowieńskiej, która złożyła hołd rządowi i przedstawiła nieznośne położenie rodaków.

Gen. Haller składa mandat.

Donoszą z Warszawy, że generał Józef Haller, który bawi obecnie w Ameryce, przesłał w liście wysłanym ze statku „France“ dnia 5 bm. do marszałka Sejmu rezygnację z mandatu poselskiego.

W miejsce gen. Hallera wejdzie do Sejmu p. Kazimierz Ujazdowski, kupiec.

Akcja p. Konckiego na G. Śląsku.

Delegat rządu polsk. na G. Śląsku p. Koncki rozpoczął po zaznajomieniu się ze stosunkami miejscowemi, szybką akcję przeciw komunistom i wprowadził sądy doraźne przeciw lichwie artykułami spożywczemi i pierwszej potrzeby.

Poseł Korfanty u p. Poincare'go.

Korfanty bawiąc w Paryżu miał możność rozmawiania z prezydentem ministrów Poincare'm. Po rozmowie p. Korfanty oświadczył, że Poincare okazywał bardzo żywe zainteresowanie się sprawami polskiemi szczególnie jej sytuacją finansową i gospodarczą. Między innemi Poincare rozmawiał z p. Korfantym o sytuacji w Niemczech.

Z zamętu niemieckiego.

Dzieło Bismarck'a trzeszczy. Zjednoczone Niemcy, silne dotychczas wewnętrzną spoistością, zaczynają się rozluźniać i zdradzać skłonność do rozbicia na kilka państwowych części. Znamienne jest w tym procesie dziejowym połączenie zmiennych losów Niemiec z losami Francji. Nie trzeba sięgać do epoki wojen napoleońskich, kiedy to każde zwycięstwo francuskie było klęską Prus i odwrotnie. Wystarczy zatrzymać się na latach 1870/71 i 1914/23.

Niemcy zwyciężyły w r. 1870/71 Francję, zabrały jej Alzację i Lotaryngję, złupiły z niej 5 miljardów franków w złocie, a na dopełnienie upokorzenia — obwołały w pałacu wersalskim cesarstwo niemieckie, które żelazną pięścią zaciężyło nie tylko nad Europą, ale także nad światem. Panoszyły się też Niemcy brutalnie nad innemi narodami, a nad Polakami, Duńczykami i Francuzami pastwiły się dziko i okrutnie.

Wojna światowa zaczęta w r. 1914, a jeszcze dziś faktycznie niezakończona, przyniosła Francji zwycięstwo militarne, zwrot Alzacji i Lotaryngji, wskrzeszenie Polski, — a Niemcom klęskę, upadek cesarstwa, małą rewolucję, utratę kolonij i degradację mocarstwową. Mimo to Niemcy nie zapłaciły odszkodowań wojennych, lecz rozpoczęły z Francją i Belgją wojnę gospodarczą, chcąc w ten sposób zmniejszyć skutki klęski militarnej.

Niemcy przegrały i tę wojnę. Zrujnowały się gospodarczo zupełnie, a skutkiem tej klęski jest wzrost komunizmu i skłonności separatystycznych. Saksonja i Turyngja mają rządy socjalistyczno - komunistyczne, które wywołały zatarg z rządem centralnym Rzeszy. Bawarja wchodzi coraz to widoczniej na drogę samodzielności, a przed kilku dniami stworzyła sobie niezawisłą armję i zerwała wszelkie stosunki urzędowe z ministrem obrony krajowej w Berlinie (Reichswehrminister).

W niedzielę, dn. 21. bm. obwołano niezawisłą Republikę Nadreńską, co się stało — podobno — w porozumieniu z rządem kanclerza Stresemann'a, lecz krok ten uczyniono w tym celu, aby uprzedzić proklamowanie republiki przez separatystów nadreńskich.

Te objawy nie wróżą nic dobrego Niemcom na najbliższą przyszłość. Niezamącone i przenikliwe postępowanie Poincare'go, który jest właściwym sprawcą zwycięstwa Francji, nie zmienia się ani na włos pod wpływem marnych intryg i sztuczek dyplomacji niemieckiej. Poincare czeka na zwycięstwo pełne i wszechstronne.

Niech przemówią cyfry.

Dnia 11. stycznia br. frank francuski kosztował w Berlinie 1400 mkn., a dn. 18. bm. ten sam frank kosztował 490.770.000 mkn.

Dnia 11. stycznia miały Niemcy w podziemiach Reichsbank'u 1.4 miljarda marek w złocie; a dn. 29. września miały już tylko 443 miljony marek w złocie.

Te cyfry dosadnie malują ruinę gospodarczą Niemiec. Nie lepiej przedstawiają się stosunki w administracji państwowej. Ze sprawności dawnej, niemieckiej administracji niema już ani śladu. Niemcy uginają się pod falami potopu praw i rozporządzeń

Polska, mając z jednej strony Rosję, a z drugiej Niemcy — nie może obojętnie i beztroskliwie przypatrywać się temu, co się w tych sąsiednich państwach dzieje. Istotnie! Żaden ruchliwy Polak nie może być w tych sprawach obojętny. Czy tego nie widzimy? Jedni bronią Polski i jej bezpieczeństwa, — a drudzy oczkują i zerkają do Berlina i do Moskwy, a nawet w kraju łączą się ze zwolennikami Rosji i Niemiec.

Nad Wisłą czuwa jednak polska straż! Naród polski czuje i rozumie, że w tym okresie potrzebny mu jest spokój wewnętrzny i zgoda. A przedewszystkiem należy czuwać i działać razem z Francją.

Republika nadreńska.

Z Akwizgranu donoszą: Proklamowano tu republikę nadreńską. Wszystkie gmachy publiczne, a m. i. ratusz, na którym wywieszono flagę nadreńską zajęte zostały przez zwolenników republiki. Policja bezpieczeństwa nie okazywała najmniejszego oporu. Rząd prowizoryczny wydał proklamacje, zabraniającą urządzania wszelkich manifestacji.

Donoszą z Akwizgranu, że proklamacja rządu tymczasowego republiki nadreńskiej podpisana została przez Deckersa von Grundbacha, nie należącego do znanej partji separatystów nadreńskich.

Neutralność Francji i Belgji.

Paryski dziennik „Temps" donosi z Brukseli: Rada ministrów obradowała nad faktem proklamowania republiki nadreńskiej. Postanowiono wezwać okupacyjne władze belgijskie do okazywania jak największej rozwagi i interwenjowania jedynie w wypadkach naruszenia spokoju.

Z Akwizgranu donoszą. Przybył tu wysoki kom. belgijski i przedsięwziął niezbędne kroki w celu zapobieżenia naruszeniu porządku. Zawiadomił on inicjatorów ruchu republikańskiego, iż wskutek tego, że znalazł się wobec faktu dokonanego, czyni ich odpowiedzialnymi za ewentualne naruszenie porządku publicznego.

Odezwa rządu przeciw Bawarji.

Donoszą z Berlina: Wobec faktu, że gen. Loesow zawieszony w czynnościach przez rząd berliński, został przez rząd bawarski mianowany komendantem dywizji bawarskiej, rząd Rzeszy wydał odezwę, protestującą przeciwko stanowisku Bawarji i wzywającą wszystkich Niemców, aby stanęli po stronie Rzeszy w interesie jedności niemieckiej.

Sądy doraźne w Saksonji.

Z Drezna donoszą: Generał Müller wystosował do rządu saskiego odezwę w której oświadcza, że osoby, sprzeciwiające się wykonaniu ogłoszonych zarządzeń oraz plondrujące z bronią w ręku będą rozstrzeliwane.

Prośba o interwencję.

Donoszą z Rzymu, że ambasador niemiecki w Rzymie zwrócił się do Mussoliniego z propozycją interwenjowania u rządu francuskiego w celu unormowania stosunków w zagłębiu Ruhry.

Bochanek chleba 1 miljard.

W Berlinie od 19 października bochenek chleba kosztuje już miljard marek, jedna bułka 100 miljonów, jednorazowy przejazd tramwajem 100 miljonów.

ROSJA.

Złota wolność sowiecka.

„Varsovia" donosi z Moskwy: Polityczny (G. P. U.) w Moskwie obradował nad wnioskiem Dzierżyńskiego w sprawie zaprowadzenia w szeregu miejscowości Rosji, gdzie znajdują się większe skupienia robotnicze stanu wyjątkowego ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Stan ten ma być środkiem zaradczym przeciwko strajkom. Zebrani komisarze uchwalili jednak jeszcze nie wprowadzać stanu wyjątkowego natomiast zarządzić najostrzejsze środki ostrożności wśród służby kolejowej i robotników warsztatowych. W razie jakichkolwiek wystąpień robotników na kolejach uchwalono zaprowadzić sądy doraźne.

Prasa wiedeńska donosi, że Przygotowują się w Rosji poważne komplikacje polityczne. Francuskie koła dyplomatyczne otrzymały również, według prasy wiedeńskiej, poufne wiadomości z Rosji, donoszące o ciągłych wzmocnieniach garnizonów zachodnich.

Choroba Lenina.

Leninowi lepiej, ale mówić nie może. Z Moskwy donoszą, że stan zdrowia Lenina w dalszym ciągu się poprawia. Dyktator Rosji może już czytać i spacerować pieszo oraz używać przejażdżek i stan jego władz umysłowych jest normalny, ale w dalszym ciągu nie może mówić. (r)

RUMUNJA.

Mowa tronowa króla Ferdynanda.

Donoszą z Bukaresztu, że dziennik urzędowy „Independance Rumaine" ogłasza tekst oficjalny mowy tronowej króla Ferdynanda na uroczystem otwarciu rumuńskiego parlamentu dnia 17 października br. W mowie tej znajduje się następujący ustęp o polityce zagranicznej Rumunji: Czuję się szczęśliwym, mogąc stwierdzić, że stosunki nasze z innemi państwami są zadowalające, stosunki nasze z naszymi wielkimi sprzymierzonymi tak samo jak stosunki z sojusznikami naszymi z małej ententy, są w dalszym ciągu jaknajserdeczniejsze.

Wizyta, którą złożyliśmy z królową w Warszawie i gorąca sympatja, z jaką zostaliśmy przyjęci przez wszystkie warstwy społeczne w Polsce, dowiodły nam raz jeszcze głębokości i siły uczuć, jakie nas z Narodem Polskim łączą.

W artykule wstępnym o mowie tronowej „Independance Roumaine" specjalnie podkreśla doniosłość tego ustępu.

Włochy popierają Belgję.

Z Rzymu donoszą: Rząd włoski w nocie swej, wystosowanej do państw sprzymierzonych przyłącza się do oświadczenia belgijskiego z dnia 6. bm., zalecając wspólne porozumienie się wszystkich sprzymierzeńców i proponując przekazanie komisji odszkodowań w celu zbadania ze strony technicznej uwag belgijskich w sprawie metod uzyskania spłaty odszkodowań niemieckich. W memorjale dodatkowym rząd włoski omawia szczegółowo sprawę wierzytelności włoskich, podkreślając konieczność solidarnego rozdziału długów byłych nieprzyjaciół i zaleca poddanie rewizji wskaźnika rozdzielczego sum odszkodowawczych, nie zmieniając bynajmniej samych podstaw zobowiązań niemieckich.

Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Grudziądz, dn. 21 października.

Wśród dymu, zgliszcz powojennych, na których rozpoczęliśmy budowę zmartwych wstałego państwa polskiego, wśród zgiełku oręża i potoków krwi, gdy bronić musieliśmy się przeciw najeźdźcom ze wschodu, nie mogliśmy w dostatecznej mierze pamiętać o jednym ważnym szczególe, stanowiącym podwaliny państwa, a mianowicie o sprawie finansowo-gospodarczej.

Tymczasem sprawa ta coraz wyraźniej wysuwa się na plan naszych trosk i stanowi przedmiot rozważań nietylko sfer oficjalnych zawodowych, ale także szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Jest to sprawa, która wymaga wysiłku trwałego, skupienia nerwów do ostatecznych granic. A to tem więcej, że jak się dostatecznie przekonaliśmy przeciwko nam stanął wróg zasobny w olbrzymie fundusze i wpływy wszechświatowej finansjery, temwięcej niebezpieczny, że wśród naszego społeczeństwa znalazł wielu niesumiennych względnie nieświadomych swego zgubnego postępku najemników i popleczników.

W tych warunkach walka staje się szczególnie trudna i ciężka i wygrać jej nie może sam rząd, lecz wszelkie warstwy całego narodu. Rząd naprzykład przy energicznych wysiłkach, które obecnie poczynił, może uregulować finanse i stan gospodarczy kraju, ale byt ekonomiczny narodu da się podtrzymać i pomnożyć jedynie przy usilnej pracy poszczególnych warstw.

Zrozumiało to społeczeństwo nasze i stąd widzimy ożywioną na tem polu działalność poszczególnych stanów.

Z tego punktu widzenia ocenić też należy wspaniały zjazd kupiectwa polskiego na Pomorzu, który się odbył w dniach 20 i 21 bm. w Grudziądzu.

I dzień obrad.

Ogólny zjazd poprzedził **doroczny walny zjazd delegatów towarzystw kupieckich na Pomorzu**, który się odbył w sobotę po południu.

Zjazd ten, w którym wzięło udział około 80 delegatów, zagaił ruchliwy i zasłużony prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski. W przemówieniu swem, w którem dał pogląd na działalność zarządu Związku w roku ubiegłym, zaznaczył on, że działalność jego niestety ograniczyć się musiała na podtrzymaniu stanu posiadania, a ze względu na istniejące warunki zrezygnować musiano z usiłowań nad pomnożeniem i wzmocnieniem dobrobytu kupieckiego. Mylnem jest zdanie ogółu, że kupiectwo się bogaci. Bogacą się może nieliczne bardzo jednostki, ale ogół kupiectwa znacznie podupadł. Statystycznie wykazano, że w stosunku do stanu przedwojennego posiada dzisiaj kupiectwo pomorskie zaledwie 25—30 proc. zapasów towarów i uskutecznia także tylko 30 proc. obrotu. Skutkiem tego zatrudnia ono też tylko 25—30 proc. pomocników handlowych, których położenie oczywiście jest pożałowania godne.

Wprawdzie kupiectwo polskie jest dzisiaj liczniejsze niż przed wojną; około 60 proc. kupców Niemców i Żydów przeniosło się bowiem do Niemiec i te placówki zajęli w korzystnych, z powodu dewaluacji, warunkach kupcy Polacy. Tem właśnie tłumaczy się pozorne wzbogacenie się kupiectwa polskiego.

O działalności Związku, która była nadzwyczaj ruchliwa i owocna, informował dyrektor Związku p. Pacoszyński.

Mówca wymienił z jakie sto wypadków interwencji, wysłania memorjałów do władz różnych instancyj i komunikatów do prasy. Sprawozdanie to delegaci przyjęli z ogromnym entuzjazmem i aplauzem.

Najpoważniejszym i być może najwydatniejszym w owoce wynikiem obrad było uchwalenie stworzenia **Banku kupieckiego**, jako współdzielni kupieckiej. Instytucję tę powitać należy jako jedną z **najpoważniejszych prób powstrzymania zalewu żydowskiego na Pomorzu i wzmocnienia bytu kupiectwa polskiego**, powołanego do najcięższej walki z wrogim nam żydostwem.

Kupiectwo nasze, szczególnie drobne, wskutek nieustalonych warunków i przesilenia gospodarczego, jest wbrew pozorom poważnie zagrożone i obawiać się należy, że ustąpić będzie musiało miejsca żydkom którzy wyzyskując kłopoty finansowe zdołali obciążyć niektórych słabszych kupców swemi wekslami i zobowiązaniami. Bank ten też specjalnie służyć ma, jak to zaznaczyli referenci p. T. Marchlewski, poseł Krzywiński oraz p. Buza, ku uratowaniu od upadku drobnych kupców, gdyż bogatemu kupcowi nie tak trudno dać sobie radę. To też projekt utworzenia takiego banku przyjęto z ogólnym zapałem, czego najlepszym dowodem — zdeklarowanie na miejscu półtora miljarda mk. i wybranie naprędce komisji do opracowania bliższych szczegółów.

Dalszym ważnym punktem obrad było ustąpienie dotychczasowego i wybór nowego zarządu, w skład którego weszli: dotychczasowy prezes, wybrany owacyjnie ponownie oraz p. Barański z Torunia jako I-szy, p. Jurek z Grudziądza jako II-gi i p. Buza z Torunia jako III-ci wiceprezes, p. Kotliński jako sekretarz, poseł Krzywiński jako zastępca, p. Zawadzki jako skarbnik, p. Fröhlich jako zastępca. A dalej w skład zarządu weszli pp. Olech i Hozakowski z Torunia, Schreiber z Chojnic, Cyryl Hamerski z Nowego Miasta, Bielicki z Brodnicy, Wł. Maciejewski z Tczewa, Klimek z Grudziądza, Michalski z Wejherowa, Przybyszewski z Kowalewa, Mówiński z Kartuz, Radomski ze Starogardu i Rataj z Czerska.

Również bardzo ważnym punktem obrad było uchwalenie przystąpienia do Naczelnej rady kupiectwa polskiego, do której wybrano jako delegatów pp. Marchlewskiego, Olecha i Barańskiego z Torunia, a zastępców p. Buzę z Torunia, p. Chmurzyńskiego z Chełmna i p. Mielickiego z Torunia.

Poważne i obfite w doniosłe szczegóły obrady zakończono o godz. 6 wiecz.

W następstwie tych obrad, odbyło się walne zebranie Sekcji bławatnej, na którem ukompletowano zarząd, w skład którego weszli pp. W. Maciejewski z Tczewa, dotychczasowy wiceprezes — jako prezes, a wiceprezesem wybrano p. Kornaszewskiego ze Starogardu.

Warszawa, 22. 10. (A. W.) Dolary 1 167 000 do 1 178 000. Funty ang. 5 125 000. Franki fr. 70 500. Franki belg. 61 000. Franki szwajc. 211 000. Marki niem. got. 0.000005. Liry włoskie 53 500. Korony czesk. 34 200. Korony austr. 16.40.

Gdańsk, 22. 10. (A. W.) Dolary 28 miljardów. Marka polska got. 2 000 000 za 100 mkp. Tendencja: mocna.

BOHDAN HUMIECKI.

W odlocie.

Na dworze mglisto było i chłodno, siepał nieznośny, przenikający do szpiku kości deszczyk. Nad szarem, brudnem miastem wisiało szare i brudne niebo. Była to chwila dziwna, chwila jedyna; — śmierć wyzwoliła z ciała duszę, a nie zaczęła się jeszcze dla niej wieczność. Biały anioł ze srbrnemi skrzydłami o świcie dopiero schodził zabierać dusze pomarłych nocą do wiekuistej światłości; — do świtu było jeszcze wiele, wiele godzin.

Oswobodzona dusza nie miała się gdzie obrócić; — pierwszym odruchem pchnięta, wyleciała w świat, a świat był szary i mglisty, a srebrno-biały anioł nie nadchodził.

Przeleciała wzdłuż znajomą ulicę, ciemną i posępną; odgłos niczyich kroków nie mącił spokoju nocy, tylko monotonnie szemrała woda w rynnach i dzwonił niestrudzony deszcz. W bladem świetle ulicznych latarni połyskiwały kamienne płyty chodników.

Pod jednem z parterowych okien ujrzała jasną i powiewną postać. Przysunęła się do niej; postać zakołysała się niespokojnie, ale po chwili przylgnęła znów do oświetlonej szyby okna.

— Dawno stoisz tutaj? dawno? — spytała przybyła.

— Dwa dni.

— Jakto? dwa dni? a srebrnopióry anioł nie zabrał ciebie? Czemuż pozostawił cię tak długo na ziemi?

Biały anioł litość miał w sercu! Patrz — tam w kołyseczce leży maleńki mój, mój jedyny; — gdy biały anioł chciał mnie zabrać ze sobą, dziecko zakwiliło boleśnie. Patrz — tam, na prawo, z czołem opartem o kant biurka, to on, mąż mój; — gdy biały anioł wyciągnął po mnie rękę, mężczyzna wydobył z szuflady rewolwer . . . Nie mogę odejść stąd, — biały anioł zrozumiał to także. Nie widzą mnie wprawdzie, ale czują: gdy trzeba — kładę ręce na czoło dziecięcia, gdy trzeba — gładzę brunatne kędziory mężczyzny. Musze tu zostać, a gdy rany zabliźnią sie zwolna, gdy dziecię i mąż zapomną . . . przyjdzie srebrnopióry i weźmie mnie ze sobą. A jakże ty mogłaś odejść od domu twojego?

— Ja? dorosłe dzieci mam, męża starego; popiołu więcej niż ognia było w domu naszym. Zmęczona byłam, pierwszy raz, od wielu, wielu lat jestem samotna w cieniu nocy i nie goni mnie żaden obowiązek.

Ale dusza młodej kobiety nie słuchała już tego. W promieniach światła, płynącego z pokoju, postać jej, przeświecona blaskiem, kołysała się lekkim ruchem, jak mgła, poruszona powiewem wiatru. Dusza umarłej tej nocy powolnym, sennym ruchem odpłynęła w pustą i wilgotną ulicę.

Na pierwszem piętrze kamienicy, którą zamieszkiwała za życia, błyszczało światło; leciuchno uniosła się do góry i zatrzymała wprost jaśniejących szyb. Jedno z okień, okno od jej sypialni, było szeroko otwarte, pochyliła się i spojrzała wewnątrz.

Na rzeźbionem mahoniowem łożu spoczywała postać zmarłej w bieli koronek, spokojna i prawie piękna.

Więc to ona? to ona? Przypominała sobie dokładnie swoją twarz w lustrze, jakże inną i o ile piękniejszą była ta umarła, tam, z głową zagłębioną w białe poduszki. Prawda, za życie nie była nigdy tak spokojna i cicha, tysiące drobnych przeciwności i trosk, trud codziennego życia, nuda próżnych dni, tęsknota do światła i ciepła, zjadały duszę i serce. Nareszcie skończyło się wszystko. Leży cicha, wolna, nie słyszy żadnego wołania, nie czeka na nią nikt i nic, a wkoło jarzące światło świec i powiew świeżego powietrza. W pokoju pusto, tylko w kątku na niskim stołeczku, oparta o ścianę, siedzi owinięta w gruby pled pielęgniarka, która zamknęła jej oczy i odmawia monotonnym głosem obojętną i zimną modlitwę. Szkoda, że tu siedzi; tak dobrze byłoby zmarłej w zupełnej ciszy i osamotnieniu! Cichutko przesunęła się przez pokój i wionęła w głąb mieszkania.

Dok. nastapi.

Dusza Japonji.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji — strasznym stał się los setek tysięcy rodzin polskich, wyrzuconych falami wojny z gniazd rodzinnych i rozproszonych po olbrzymich przestrzeniach moskiewskiego imperjum: na Kaukazie, w Syberji, Turkiestanie, Mandżurji... Choroby, głód, nędza, okrucieństwa rozbestwionego chamstwa, pastwiącego się zwłaszcza zaciekle nad inteligencją polską — tępiły nieszczęsnych rozbitków masowo, bezlitośnie. Strasznym był los dorosłych, — stokroć straszniejszą — dola pozostałych po nich sierotek drobnych, błąkających się bez opieki, bez dachu nad głową, po mroźnych, bezludnych obszarach tej pełnej grozy krainy, mrących z głodu lub ginących stokroć gorszą powolną śmiercią fizyczną i moralną w komunistycznych ochronach. Jakiego rodzaju była ta „opieka" bolszewickiego rządu nad polskiemi sierotami — dość przypomnieć jeden tylko fakt, krew mrożący w żyłach, fakt stwierdzony, który wywołał w swoim czasie zbiorowe protesty naszych organizacyj społecznych.

Oto w jednej z takich ochron karmiono dzieciny polskie padliną koni zdechłych na nosaciznę, a gdy dziatwa zaraziła się tą straszną chorobą — bolszewicy rozstrzelali 70 małych dzieci w wieku 5-ciu-6 lat!...

Na wieść o tym strasznym losie naszych sierot, grono osób pełnych odwagi i poświęcenia — postanowiło, nie bacząc na trudy i niebezpieczeństwa, zająć się losem tych nieszczęsnych i wydrzeć maleństwa ze szponów zatraty.

Polski Komitet Ratunkowy we Władywostoku za inicjatywą swej prezeski p. Anny Bielkiewiczowej, rozpoczął akcję w celu zebrania tych bezdomnych sierot i wywiezienia ich z tej krainy nędzy i okropności. Ale na to trzeba było znacznych środków pieniężnych.

Własnemi siłami trudno coś zrobić by się dało, gdyż nędza ogólna zanadto zniszczyła wszystkich pozostałych jeszcze w Rosji i na Dalekim Wchodzie rodaków.

Trzeba więc było z konieczności zwrócić się do innych krajów o pomoc. Polski Komitet Ratunkowy podjął także agitację w tej sprawie w Japonji, która dała nadspodziewane, a wzruszające wielką ofiarnością, rezultaty!

Japończycy, naród odrębnej religji i kultury, rasowo nam obcy — wykazał jednak pomoc tak skuteczną, tyle szlachetności i dobroci serca — jak żaden z narodów chrześcijańskich!

Przedewszystkiem japoński „Czerwony Krzyż" dał darmo okręty na wywiezienie dzieci z Syberji do Japonji. Przez kilka miesięcy dał też utrzymanie dla 370 dzieci w stolicy swej w Tokjo Pozatem setki dzieci rozlokowano w innych miastach: w Osaka, Kioto etc.

Wreszcie dopomógł w przewiezieniu reszty dzieci polskich, które pozostawały jeszcze w Syberji i na Dalekim Wschodzie i opłacił koszta transportu 400 dzieci do Polski. (Obecnie dzieci te umieszczone są w schronisku w Wejherowie na Pomorzu).

Wzruszające są opisy jak owe sieroty polskie przyjmowano i goszczono w Japonji. Ten piękny kraj, o niezwykle oryginalnej i delikatnej kulturze, — jest krainą specjalnego kultu dzieci. Japończyk czci głęboko swych przodków i kocha całem sercem swe dzieci. W ten sposób nawiązuje się ów cudowny węzeł między tradycją przeszłości, a wysiłkiem przyszłości. To też i w przyjęciu dzieci polskich ujawniła się w całem swem pięknie ta miłość do wszystkich młodych latorośli ludzkich, jaką w swem sercu piastuje każdy mieszkaniec tej dziwnie uroczej krainy chryzantem i kwitnącej wiśni.

Zarówno w Tokjo, jak w Osaka i innych miastach — dzieci nasze rozmieszczono w hygienicznie i czyściutko urządzonych ochronkach i otoczono najczulszą iście macierzyńską opieką. Niezależnie od tego wszyscy wybitniejsi dygnitarze oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wzięli po jednem dziecku do siebie, przez cały długi czas pobytu oddając się opiece nad nim z troskliwością i czułością niezwykłą.

I jeszcze jeden fakt osobliwy, niebywały dotąd w dziejach Japonji. Schronisko dzieci polskich odwiedziła osobiście sama Cesarzowa Japońska! Trzeba dodać, że osoba monarchy otoczona jest w Japonji kultem wprost religijnym i dotychczas do Cesarzowej nie zbliżały się nigdy dzieci ani kobiety europejskie.

Co dzień też do schroniska przybywało w odwiedziny mnóstwo osób ze wszystkich sfer społecznych, darząc dzieci pieszczotami i licznemi podarkami.

Gdy p. Anna Bielkiewiczowa w imieniu Komitetu składała dzięki za tyle ofiarności i dobroci — odpowiedziano jej z prostotą:

— To my pani jesteśmy winni wdzięczność za to że pani dzieci tu przywiozła, gdyż obcowanie z niemi daje nam wiele radości! Takiem jest subtelne szlachetne serce mieszkańców krainy Wschodzącego Słońca!

A oto przykład ich patrjotyzmu i odwagi:

Gdy podczas oblężenia Portu Artura w chwili wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej 1904 r. — trzeba było posłać oddział marynarzy japońskich na pewną śmierć, — aby ciałami swemi zagrodzili wyjście flocie rysyjskiej z portu — wśród marynarki japońskiej wszyscy jak jeden zgłosili się na ochotnika dopraszając się zaszczytu — śmierci za ojczyznę. I oddział straceńców wśród huku dział rosyjskich, wśród wybuchów min podmorskich, w całem tem straszliwem piekle walki bez nadziei zwycięstwa — zginął co do jednego z okrzykiew „Banzaj" (Wiele lat) — sławy i potęgi dla Japonji i jej Cesarza!

A w strasznem nieszczęściu, które ostatnio dotknęło ich ojczyznę Japończycy ileż wykazali hartu siły woli poświęcenia, szlachetnej dumy i liczenia tylko na własne siły! I znowu fakt osobliwy.

Na wieść o katastrofie wulkanicznej w Japonji pod wpływem pierwszego odruchu serca społeczeństwo polskie postanowiło przyść Japonji z ofiarną pomocą. W różnych punktach kraju, z Warszawą na czele, powstały komitety pomocy. Dla porozumienia się co do sposobu tej pomocy przedstawiciele komitetu warszawskiego odwiedzili zastępcę posła japońskiego w Warszawie p. Sassakiego.

Przebieg konferencji mniej więcej był taki:

P. Sassaki z gorącem uznaniem wyrażał się o społeczeństwie naszem, które tak żywo zamanifestowało swe uczucia dla Japonji.

Na zapytanie, w jaki sposób Polska może przyjść Japonji z pomocą, p. Sassaki odpowiedział:

Japońja ocenia dobre chęci Polski lecz pomocy nie potrzebuje....

A pomoc w naturze? Żywnościowa?

Japonja ma dość żywności — odparł.

Gdy poruszono sprawę, zaprojektowaną przez jedną z pań, przyjęcia do Polski partji dzieci japońskich, p. Sassaki podziękował, oświadczając:

Żadna matka japońska nie odda swego dziecka, jeśli zaś chodzi o sieroty, — rząd nie zgodzi się na wysłanie ich poza granice kraju.

Katastrofa — według zdania dyplomaty japońskiego — objęła kilka kilometrów kwadratowych. W Tokjo i w Jokohamie strata w ludziach wynosi około 14 proc. ogółu ludności tych miast. Zamier przeniesienia stolicy istniał rzeczywiście lecz ogłoszono już dekret cesarski, utrzymujący stolicę kraju nadal w Tokjo i zalecający przywrócenie porządku.

Z wielkich gmachów żelazno-betonowych, budowanych solidnie z przewidywaniem wstrząśnień wulkanicznych, żaden nie runął.

Pastwą klęski padło około 100.000 domków małych, lecz były to lekkie budowle, które zwyczajem japońskim budowano jakby domki z kart, mając na uwadze wstrząśnienia podziemne, które przecież nie są w Japonji niespodzianką...

A szkoły?

Przerwa w naukach potrwa częściowo tylko czas krótki. Przed Nowym Rokiem wszystkie szkoły będą uruchomione.

Jeśli więc Polska ujawnia odruch ofiarny — p. Sassaki radzi skierować pomoc wyłącznie do japońskiego Czerwonego Krzyża, a to w postaci lekarstw, surowic i ciepłych materjałów.

Na ten cel zatem obrócone będą fundusze, zbierane na pomoc dla Japonji.

Dla wykończenia charakterystyki tego niezwykłego narodu — należy wspomnieć iż po katastrofie wybuchu prochowni w Warszawie — jeden z najpierwszych przybył do przedstawicieli naszego rządu — reprezentant Japonji i prócz wyrazów współczucia — złożył dla ofiar wybuchu 20 miljonów marek — dar armji japońskiej.

Dziwny i osobliwy naród od którego tak wiele jeszcze nasza Europa nauczyć by się mogła! Z.

O pomoc dla gdańskich Polaków.

Dnia 18-go listopada r. 1923 rozegra się walka na obszarze W. M. Gdańska. W dniu tym Polacy - Gdańszczanie mają pokazać światu swą wartość narodową, swe prawo bytu i zamieszkiwania tej ziemi, którą odziedziczyli po swych ojcach. Walka będzie okrutna. Każdą piędź ziemi trzeba pojedyńczo zdobywać przez uzyskanie jak najwięcej głosów polskich przy wyborach do gdańskiego „Volkstagu".

Dzień 18-ty listopada 1923 został bowiem przez Senat gdański wyznaczony jako termin wyborów do Sejmu gdańskiego.

Ze strony polskiej prace przygotowawcze w pełnym toku. Centralny Komitet Wyborczy jasno widząc trudne swoje zadanie, systematycznie ale i z korzyścią zabrał się do pracy. Zdobył także skromny fundusz na cele wyborcze, który jednak wskutek olbrzymich kosztów, jakie komitet czekają, nawet w przybliżeniu pokryć ich nie zdoła. Chcąc zaś dalej pracować w raz wytkniętym kierunku, koniecznie potrzeba wielkiego zasiłku w gotówce.

Wobec tego odzywamy się do całej Polski o pomoc. Niechaj każdy ofiaruje, co może, przyczyniając się w ten sposób do odzyskania praw utraconych. Niechaj się nikt nie wymawia, **bo zwycięstwo nasze jest także Waszem zwycięstwem.**

Składki na cele wyborcze przesyłać należy do któregokolwiek z banków polskich w Gdańsku lub też wprost na ręce głównego skarbnika pod adresem: J. Kwiatkowski, Danzig, Postschliessfach 188.

Za Komitet Wyborczy:
Jan Kwiatkowski.

Wiadomości potoczne.

—* **Na odbudowę teatru w Grudziądzu.** Artyści teatru miejskiego w Toruniu złożyli w redakcji Gazety Narodowej 1 090 000 marek pol. (miljon dziewięćdziesiąt tysięcy marek).

Kwotę powyższą odebrać można w redakcji Gazety Narodowej od 11 do 1 w południe.

Reorganizacja sieci państwowych Urzędów pośrednictwa pracy w wojew. pomorskiem

Podaję do wiadomości interesowanych, że w myśl reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23. czerwca 1923 Nr. 2836/XII. zostały zlikwidowane państwowe Urzędy pośrednictwa pracy w Pucku, w Grudziądzu (powiat), w Chełmnie, w Tucholi, w Nowemmieście (pow. lubawski), w Świeciu, w Sępolnie, w Wąbrzeźnie, w Działdowie, w Gniewie i w Kartuzach.

Pozostały natomiast następujące państwowe Urzędy pośrednictwa pracy: w Toruniu wraz z ekspozyturą w Chełmży, obejmujący miasto Toruń oraz powiaty: toruński, wąbrzeski i część południową powiatu chełmińskiego w szczególności do szosy Chełmno-Wąbrzeźno, w Brodnicy na powiaty brodnicki, lubawski i działdowski, w Grudziądzu na miasto Grudziądz, powiaty grudziądzki, świecki, i północną część powiatu chełmińskiego w szczególności do szosy Chełmno-Wąbrzeźno, w Chojnicach na powiaty chojnicki, tucholski i sępoleński,w Starogardzie wraz z ekspozyturą w Tczewie na powiaty starogardzki, gniewski i tczewski, w Kościerzynie na powiaty kościerski i kartuski, w Wejherowie na powiaty wejherowski i pucki.

Za wojewodę: (—) W. Zapała.

Kto pojedzie koleją bez biletu zostanie natychmiast aresztowany.

W sprawie postępowania względem podróżnych, którzy odmawiają natychmiastowej zapłaty kary za przejazd w pociągu bez lub z niewłaściwemi biletami, dyrekcja kolejowa wydała okólnik, wyjaśniający znaczenie art. 16 p. 4 taryfy osobowej. W myśl tego okólnika, podróżnego, który odmawia natychmiastowej zapłaty kary za przejazd bez lub z niewłaściwym biletem, należy usunąć z pociągu na najbliższej stacji w celu sformowania protokółu przez dyżurnego ruchu.

Ponieważ wbrew tym przepisom dyżurni ruchu pozwalali bezbiletnym dojeżdżać dalej, niejednokrotnie nawet do stacji, do której podróżny chciał jechać, odległej od miejsca ujawnienia nielegalnie jadącego podróżnego o kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów, dyrekcja nakazuje służbie ruchu pobrać niezwłocznie należącą należność według przepisów taryfowych, obliczając ją do najbliższej stacji postoju pociągu, w razie odmowy podróżnego uiszczenia opłaty, obowiązani są bezwarunkowo oddać go na tej stacji dyżurnemu ruchu dla dalszego załatwienia sprawy.

Zbrodnia matkobójcy.

„Kurjer Poznański" donosi: Dnia 17-go października rb. w nocy w Poznaniu stała się straszna zbrodnia przy ul. Podgórnej w domu pod liczbą 7.

Szczegóły ohydnej zbrodni tak się przedstawiają:

Małe mieszkanko przy ul. Podgórnej 7 na piętrze zajmowała 62 letnia wdowa Marjanna Sprucińska, jej córka 22 letnia, utrzymująca siebie i matkę z pracy swych rąk i 16-letni syn — wyrodek Stefan, zamiast nauce lub pracy oddawający się zapamiętale złemu towarzystwu.

Syn — wyrodek w nocy podczas najgłębszego snu matki i siostry zbliżył się na palcach do łóżka swej matki, w ręce trzymając przygotowaną już siekierę. Zamierzył się już do uderzenia, odezwał się w nim jednak jeszcze głos sumienia i spuścił podniesioną rękę. Ale necące podszepty złego odniosły wkońcu górę. Na czoło śpiącej staruszki spadł straszny cios ostrza siekiery. Ostatnie jęki mordowanej, zduszone w zalewającej ją krwi, zbudziły śpiącą opodal córkę — ratując jej równocześnie życie. Zbrodniarz bowiem, spojrzawszy w otwarte, obłąkane przerażeniem oczy swej siostry, przeraził się sam własnego czynu i zaniechał dopełnienia zbrodni, tak, jak to pierwotnie był sobie ułożył. Wybiegł z pokoju i sprowadził sam lekarza, jego siostra zaś przywołała sąsiadów. Umierającą staruszkę na polecenie lekarza odwieziono zaraz do szpitala, lecz zmarła już w drodze. Ze szpitala zaalarmowano policję, która też niebawem ujęła zbrodniarza.

Stefan Spruciński najpierw wypierał się zbrodni i starał się wmówić w urzędników śledczych, że widział w sypialni kogoś nieznajomego, kto matkę jego zamordował. Powikłał się jednak w sprzecznościach, wobec czego wkońcu złożył obszerne zeznania. Powyższy opis przebiegu morderstwa opiera się na zeznaniach zbrodniarza, który też przyznał się, że i siostrę zamierzał zamordować. Do zbrodni tej został podobno namówiony przez jakiegoś rówieśnika „przyjaciela". Celem tej niesłychanej zbrodni miała być grabież: zbrodniarz i jego „przyjaciel" po uśmierceniu matki i córki zamierzali posprzedawać ich garderobę i wszelkie sprzęty i za uzyskane pieniądze wyjechać do Francji.

Z KRAJU.

Bielczyny, pow. toruński. (Obrzucenie samochodu kamieniami.) W tych dniach na samochód przejeżdżający Bielczyny napadła i obsypała kamieniami gromada niedorostków. W powozie siedzącego dyrektora Cs. raniono w ten sposób dość poważnie. Zamiast dziatwie wybryki te surowo skarcić, mieszkańcy nawymyślali zwracającemu się do nich dyrektorowi.

Chojnice. (Żydzi bandytami kolejowymi). W ub. środę wieczorem zdarzył się na tutejszym dworcu kolejowym wprost niebywały wypadek. Oto do siedzącego w wagonie p. Weilanda z Czerska weszło 2 Żydków, wracających z jarmarku w Tucholi, i spodziewając się u niego większej ilości pieniędzy, napadli go i zrabowali mu półtora miljona marek, poczem się ulotnili. Na alarm p. W. zjawiła się policja, lecz dotychczas nie zdołano złodziei przychwycić.

Wąbrzeźno. (Diamentowe wesele). Jubileusz diamentowego wesela (60 l.) obchodzą przy zupełnej czerstwości ciała i umysłu pp. Franciszek Guttmann i Wiktorja z Łęgowskich w Wąbrzeźnie dnia 26 bm.

Jubilaci liczą 85 wzgl. 78 lat Uroczystość kościelna odbędzie się w kościele paraf. w Wąbrzeźnie w poniedziałek dnia 29 bm. przed poł. Cześć starej parze!

Starogard. (O datki na inwalidów wojennych). W każdej nieomal miejscowości odbywają się przedstawienia teatralne i zabawy przyczem czysty zysk nieraz przeznacza się na cele prywatne, a niekiedy nawet wprost zdrożne pijatyki itp.) Otóż do wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się w obecnym czasie z usilną prośbą: Pamiętajcie o Związku Inwalidów Wojennych i pozostałych! Przeznaczajcie czysty zysk z przedstawień teatralnych na cele nasze (jak to w ostatnim czasie kółko amatorskie Kocborowo uczyniło aby zapobiec tej wielkiej biedzie wdów i sierot oraz ciężko okaleczonych inwalidów. Na każdem weselu urządzajcie składki na „Związek Inwalidów".

Wszelkie datki prosimy składać na koncie naszym nr. 204 906 w Pocztowej Kasie Oszczęd. Poznań wzgl. u naszego skarbn. Józefa Kawki rad. miejskiego, ul. Warszawskie nr. 8 parter.

Pow. Koło Związku Inw. Woj. Rz. Pol.

Bydgoszcz. (Zagrożony polski majątek. — Znalezienie zwłok.) Katomierz (dawn. Klahrheim) w powiecie bydgoskim choć jest majoratem ulec miał podobno likwidacji.

Tymczasem rozeszła się pogłoska, że nabywa ten piękny majątek z wolnej ręki dotychczasowy dzierżawca Niemiec p. Otto. Podobno przewłaszczenie ma zapewnione.

Obywatelstwo polskie pow. bydgoskiego sprawą tą jest wysoce zaniepokojone i od interesowanych władz żąda stanowczo wyjaśnienia.

W ub. piątek w lesie bnińskim pod Samostrzelem, znaleziono wczoraj zwłoki kobiety, będące już w rozkładzie. Policja śledcza udała się na miejsce wypadku celem stwierdzenia czy zachodzi morderstwo czy samobójstwo..

Bydgoszcz. (Ścigana przez handlarzy żywym towarem). W ub. poniedziałek wieczorem pewna panienka wracając ulicą Pomorską do domu zauważyła, że ją prześladuje jakieś auto i krok w krok za nią się posuwa. Auto było od kryte i posiadało silne reflektory. Gdy następnie ścigana skręciła w ulicę Śniadeckich — auto za nią, gdy doszła do Placu Piastowskiego i szła dalej w kierunku ulicy Wileńskiej — auto również podążyło za nią, wreszcie na Placu Piastowskim wyskoczył z auta jakiś osobnik podbiegł do prześladowanej, schwycił wpół i usiłował ją porwać. Powstał krzyk, na który wybiegli z pobliskiej restauracji goście co widząc podejrzany osobnik zapewne handlarz żywym towarem puścił swoją ofiarę i oddalił się szybko niepoznany w swojem aucie.

Obrzycko. (Zagadkowy trup). W niedzielę wieczorem między Obrzyckiem a leśniczówką Bugaj znaleziono zwłoki kobiety około 20-letn. z głową silnie pokaleczoną. Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dokumentu, któryby wskazywał na nazwisko, prawdopodobnie zamordowanej. Rysopis zwłok następujący: wzrost 156 cm. włosy ciemno blond, czoło wysokie, twarz okrągła. Ubranie: płaszcz szaro-bronzowy, suknia biało-niebieska z bronzowym paskiem. Policja wszczęła energiczne śledztwo za sprawcą domniemanej zbrodni

Markowice pod Raciborzem. (Zastanawiające ćwiczenia wojenne). Niemcy zbroją się na wyścigi Zbroją się zwolennicy nie tylko prawicy lecz także i lewicy, każda strona ma swój sposób. Przytem uzbrojone strony nie zapominają o ćwiczeniach polowych na wzór wojskowy. W ub. sobotę miały się odbyć w naszej okolicy takie ćwiczenia, zainicjowane przez komunistów racoborskich. Plan bojówki komunistycznej nie udał się, gdyż policja bezpieczeństwa go udaremniła. Przy rozpędzaniu uczestników ćwiczeń aresztowano cały szereg osób. W niedzielę rano znaleziono na miejscu ćwiczeń kilkanaście pistoletów mauzerowskich, które niewątpliwie porzucili komuniści przed nadejściem policji.

Nasielsk. (Komunista mordercą handlarza bydłem). Dzięki energicznej akcji wywiadowczej nadkomisarza dra Gulkowskiego w ub. piątek zaaresztowano na ul. Marszałkowskiej w Warszawie jednego z morderców śp. Kondraszewskiego, handlarza bydła na stacji Nasielsk.

Po odegraniu dług. komedyj, protestów przeciw napadowi policji na „spokojnego obywatela, ptaszek przyznał się do zbrodni, panadto zaś oświadczył, że jest „skrajnym komunistą", ongiś pracował w bojówkach PPS. i usuwał policjantów niemieckich.

Nazwisko jego jest Trzciński. Wyjawił on również swego wspólnika Władysława Melbrude b. oficera prowjantowego którego aresztowano już uprzednio.

Godni kamraci zwalają na siebie wzajemnie ciężar z inicjatywy i wykonania morderst.

Łódź. (Z wystawy kilimów. — Aresztowanie komunistów.) W ub. sobotę 13 bm. w lokalu Stow. Polsk. Kupców i Przemysłowców Chrześ. otwartą została wystawa kilimów. Na wystawie tej znalazły się bardzo piękne eksponaty tkane ręcznie na lnianej osnowie. Ta właśnie lniana osnowa nadaje kilimom tym sztywność i nadzwyczajną trwałość to też część ich została już zakupiona.

Na wystawie tej mało jest kilimów o motywach roślinnych natomiast są kilimy o linjach prostych oraz kilka pięknie stylizowanych według motywów ornamentacyjnych Skoczylasa, który tworzy zapomocą barwnych trójkątów, płaszczyzn i brył geometrycznych. Wystawa ta cieszy się znaczną frekwencją i prawdopodobnie tego rodzaju wystawy odbywać się będą perjodycznie.

W nocy z 13 na 14 bm. policja rozdzielona na kilka grup wkroczyła do mieszkań znanych prowodyrów komunistycznych na bruku łódzkim według poprzednio zebranych informacyj.

Dokonano rewizji, która w większości dała cenny dla władz materjał obciążający tych, u których dokonano rewizji.

Na podstawie posiadanych danych aresztowano przeszło 30 komunistów, wśród których znajduje się większa ilość „grubych ryb". Aresztowanych odprowadzono do aresztu do dyspozycji prokuratora.

Dział gospodarczy.

Wystawa drobiu, gołębi i królików.

Po raz drugi w Polsce centralny komitet hodowli drobiu urządza wszechpolską wystawę drobiu, gołębi i królików oraz handlu i przemysłu produkcji drobiowej.

Wystawa odbędzie się w Poznaniu od 4 do 6 stycznia 1924 roku. Do wzięcia udziału w wystawie zaprasza się zainteresowanych z całej Polski oraz z sąsiadujących państw.

Wystawa obejmuje: drób, gołębie, króliki, ptaki ozdobne i śpiewające, zwierzęta laboratoryjne, narzędzia, przetwory, karmy, środki lecznicze, literaturę z działów powyżej wymienionych, jajczarstwo i pokrewne działy przemysłowe i handlowe.

Wszelkie wystawione eksponaty muszą być własnością wystawiającego.

Zgłoszenia do udziału należy nadesłać do 4 grudnia br. Na żądanie wysyła się odpowiedną deklarację w dwóch egzemplarzach. Wystawca wypełnia je i zwraca obie. Jedną z nich odbierze wystawca po 4 grudnia br. i otrzyma nry porządkowe, pod jakiemi jego eksponaty na wystawie zostaną umieszczone. Nry te należy koniecznie umieścić na przesyłce.

Eksponaty mające być sprzedane muszą być jako takie zgłoszone. Cenę podać najpóźniej do 4 grudnia 1923 roku. Cena może być podana w kg. żyta lub złotych polskich.

Opłatę uiścić należy przy nadesłaniu deklaracji, osobiście lub przekazem do sekretarjatu komitetu wystawy: Poznań, ul. Dąbrowskiego 129 lub na nr. 205—483 w P. K. O.

Opłata wynosi: a) dla drobiu wodnego i indyków 3 złote polskie za klatkę, b) dla kur i perliczek 2 zł. p. za klatkę, b) dla gołębi i królików 1 zł. p. za klatkę, w innych działach 5 zł. p. za 1 m² płaszczyzny lub ściany.

Wszystkie eksponaty muszą być dostarcyone najpóźniej do dnia 2 stycznia 1924 roku godz. 20. Zwiezienie eksponatów z dworca uskutecznia komitet wystawy. Jake adres (sygnaturę) przesyłki należy używać tylko specjalnej kartki, którą wystawca poprzednio od komitetu otrzymał.

Zwrot eksponatów rozpoczyna się dnia 7 stycznia 1924 roku o godz. 8 rano.

Żywieniem i pielęgnowaniem żywych eksponatów zajmuje się dyrekcja wystawy. Zaprowadzony będzie obowiązek dostarczenia poświadczenia władzy miejscowej, że w miejscowości, z której dane zwierzęta pochodzą, nie panowała choroba zakaźna. Poświadczenie to dołączyć należy do listu przewozowego. Odpowiednie formularze destarcza komitet.

Sprzedaż następuje przez licytację. Licytacja rozpoczyna się dnia 4 stycznia punktualnie o godz. 11. Późniejsza sprzedaż z wolnej ręki przez biuro wystawy jest dozwolona. Wszelka prywatna sprzedaż jest bezwarunkowo wzbroniona pod karą konwencjonalną 20 złotych polskich od sztuki.

Premjowanie odbywa się dnia 5 stycznia 1924 r. o godz. 10. Są przyrzeczone nagrody państwowe, organizacyj samorządowych, towarzystw, firm, oraz osób prywatnych w formie medali, kwot pieniężnych, przedmiotów pamiątkowych oraz dyplomów. Szczegółowy spis będzie umieszczony w katalogu wystawy Przy premjowaniu, drób i gołębie z roku 1923 obrączkowane, mogą być uprzywilejowane.

Tegoroczny zbiór ziemniaków.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego przypuszczalny zbiór ziemniaków miał wynieść 257 182 000q. Jednak według ostatnich wiadomości o wynikach urodzaju, zbiór ziemniaków przyniesie:

		245 879 229 q.
potrąciwszy z tego na		
zasiew 2 383 900 a 20 kg	47 678 000	
aprowizację ludności 220 kg. na głowę ludności (29 mil.)	63 800 000	
zużycie na paszę 30 proc. produkcji	72 763 859	
przemysł ziemniaczany 60 procent produkcji przedwojennej	20 142 000	
zepsucia 10% produkcji	24 587 953	229 971 812
pozostaje nadmiar		15 907 717 q
czyli z górą 150 000 wagonów.		(PAT)

Siedemdziesięciolecie przemysłu naftowego w Polsce. W roku obecnym upływa 70 lat od powstania przemysłu naftowego w Polsce i 30 lat od dowiercenia pierwszego szybu w zagłębiu Borysławskiem, przez odkrycie którego przemysł naftowy w Polsce stał się przemysłem światowym.

Za początek przemysłu naftowego w Polsce a tem samem i na świecie — polski przemysł naftowy jest najstarszym ze wszystkich — uważa się rok 1853, gdy chemik polski, dr. Łukasiewicz, otrzymał z ropy surowej naftę świetiną i kiedy skonstruowano pierwszą lampę naftową we Lwowie, która oświetlała najpierw jedną z sal powszechnego szpitala we Lwowie.

Pierwszy szyb ropny w Borysławiu zaczęło wiercić w maju 1893 r. Towarzystwo karpackie; do tego czasu Borysław był znany tylko z kopalń wosku ziemnego a kopalnie nafty istniały w innych miejscowościach. Odkrycie źródeł naftowych w Borysławiu zwiększyło znacznie produkcję ropy w Polsce. Do czasu odkrycia Borysławia, tj. do r. 1893 produkcja ropy w Polsce wynosiła około 100 000 tonn, w r. 190 0była już 3 ra większa, (326 300 t.), w r 1909 przeszło 20 razy większa, bo wynosiła 2 053 150 t.; od tego czasu zaczęła spadać, lecz jeszcze dziś zagłębie Borysławsko-Tustanowickie daje blisko 80 proc. całej produkcji ropy w Polsce. (g)

Sfinansowanie likwidacji majątków niemieckich przez PKO. W ub. piątek na posiedzeniu komitetu dyrekcyjnego PKO. przedstawił prezes głównego urzędu likwidacyjnego Karśnicki projekt sfinansowania likwidacji majątków niemieckich na Pomorzu i w Wielkopolsce przy pomocy kapitałów PKO Komitet dyrekcyjny PKO. przychylił się w zasadzie do tego wniosku i polecił wydziałowi finansów w PKO. opracować w porozumieniu z ministerstwem skarbu, reform rolnych i głównym urzędem likwidacyjnym konkretny sposób postępowania, któryby w najbliższym czasie mógł być zatwierdzony przez komitet dyrekcyjny.

Dzięki powyższemu postanowieniu akcja likwidacyjna majątków poniemieckich poprowadzona będzie obecnie szybciej i bardziej celowo, ponadto nie będzie zbytnio obciążała budżetu państwowego. (g)

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20. X. 1923.

Loco stacja załadowania za 100 kg

Żyto		1350 1450	„
Pszenica		2400—2500	„
Jęczmień		1200—1300	„
Jęczmień brow.		1700—1800	„
Owies		1100—1200	„
Mąka żytnia	70%	2450 2550	„
Mąka pszenna	65%	4200—4300	„
Ospa żytnia		700	„
Ospa pszenna		750	„
Ziemniaki jadalne		380000 410000	„
Ziemniaki fabr.		290000—310000	„

Sytuacja nagół bez zmiany. Usposobienie niejednolite

CENY PRODUKTÓW ROLNYCH.

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)
w czasie od 14. 10 — 20. 10. 23.
Toruń, dnia 20 października 1923 r.

NASIONA.

Konicz. czerw. zeszłorocz.	4000000—6500000	mk.
„ biała	7500000—12 000000	„
„ szwedzka	5000000 -8000000	„
„ żółta	2000000—2700000	„
„ żółta w łuskach	1000000—1500000	„
Inkarnatka	1700000 2000000	„
Przelot	2000000—2500000	„
Rajgras krajowy	3000000—3500000	„
Tymoteusz	3500000—4000000	„
Seradela	500000 600000	„
Wyka letnia świeżą	600000 -750000	„
„ zimową	2000000 -3000000	„
Peluszka	900000—1200000	„
Fasola	—	„
Groch Wiktorja	2800000—3500000	„
Bobik	—	„
Gorczyca	1500000 2200000	„
Rzepak	1200000—1600000	„
Rzepik	1000000— 1200000	„
Łubin niebieski siewny	—	„
Łubin żółty siewny	—	„
Siemię lniane	1500000—1700000	„
Rydz	—	„
Konopie		„
Mak niebieski	3000000—3500000	„
Tatarka	—	„
Proso	—	„

ZBOŻE:

Żyto	675000—725000	„
Pszenica	1150000—1250000	„
Jęczmień	850000—900000	„
Owies	550000—600000	„
Otręby żytnie	350000 —	„
Otręby pszenne	875000—	„

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.